Rok X. Kraków-Podgórze piątek 2 sierpnia 1912. Nr. 173

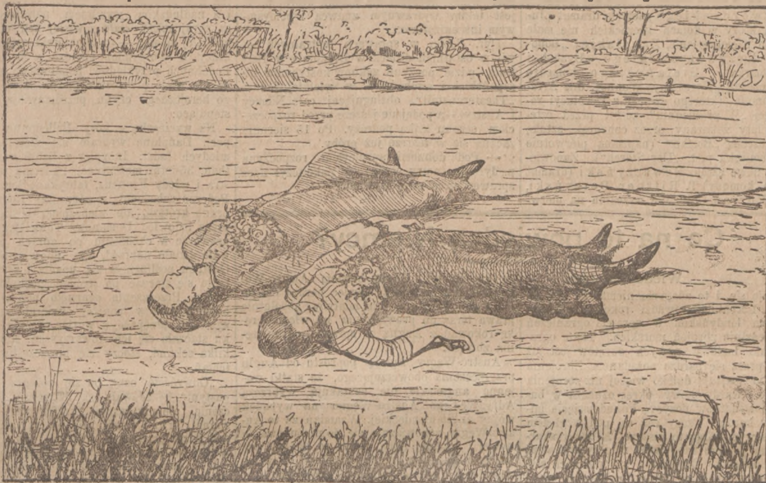
3 Cena numeru centy 3
(6 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1·50
na prowincyi
z przesyłką pocztową K 1·50
Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko
Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hapczyca w Krakowie, Jagiellońska 7.
Administracya „NOWIN": ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340 || „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Topielice w Wiśle zwiazane sznurem: Wykrycie tajemnicy.



Rysował specyalny rysownik „Nowin".
(Patrz artykuł „Tajemnicze samobójstwo dwóch kobiet w Wiśle".)

Tajemnica Wisły wyjaśniona.

Teatr krakowski w przyszłym sezonie.
Wywiad z dyr. Solskim. — Nowa drużyna teatralna. — Repertuar. — Obfitość oryginalnych utworów.

Korzystając z przejazdu dyrektora Solskiego przez Kraków, sprawozdawca nasz zwrócił się doń z prośbą o informacye, tyczące się przyszłej kampanii teatralnej, która jak wiadomo zaczyna się 24 sierpnia. A zatem jak przedstawia się skład nowej drużyny artystycznej, którą dyrektor Solski oczywiście już skompletował? Jak się przedstawia repertuar i jakie plany ma dyrekcya na przyszły sezon?

Dyr. Solski (który po krótkiej kuracyi w kąpielach radioaktywnych w Joachimsthal odzyskał w pełni swą niepożytą energię i chęć do twórczej artystycznej pracy) nie lubi, jak wiadomo, wygłaszać szumnych zapowiedzi, unika obietnic programowych, które nie zawsze się spełniają. Woli, aby czyny świadczyły o jego dążnościach...

Ale naglony przez naszego sprawozdawcę, otworzył notes i wydobył maleńką karteczkę, na której widniał, maczkiem skreślony, długi szereg nazwisk artystów, wchodzących od sierpnia w skład trupy miejskiego teatru. (Notatki na mikroskopijnych kartkach — to jedna z właściwości dyrektora Solskiego). Oczywiście notatka została zaraz przepisana. Oto lista członków miejskiej drużyny teatralnej w przyszłym sezonie.

Personal teatralny.

Z pań zaangażowane zostały pp.: Irena Solska, Wysocka, Czaplińska, Święcicka, Sowińska, Jarszewska, Janiczówna, Pytlińska, Turowiczówna, Regerówna, Werniczówna, Górska, Braunówna, Wojniewicz, Wieland, Miłaszewska, Zacharkiewiczówna, Olska, Kosmowska, Sokolicz, Modzelewska, Czechowska, Janikowska, Słubicka, Kamińska.

Z panów engagement otrzymali pp.: Biegański, Jarszewski, Kosiński, Stanisławski, Nowacki, J. Relidzyński, Boroński, Adwentowicz, Maryański, Bończa, Brandt, Jednowski, Miarczyński, Noskowski, Nowakowski, Nowicki, Siemaszko, Solski, Gorzkowski, Puchalski, Rygier, Ruszkowski, Brokowski, Trzywdar, Bogusiński, Szymborski, Schmidt, Wójcicki.

Jak widać z powyższego zestawienia drużyna jest bardzo liczna i obfituje w nazwiska, mające piękny walor w świecie sztuki. Szczerby, wytworzone secesyą kilku artystów do Warszawy, zostały wypełnione. Dyr. Solski udzielił z kolei bliższych objaśnień co do nowych nabytków sceny naszej:

— O p. Zofii Czaplińskiej, ulubienicy Lwowa, nie potrzebuję mówić. P. Sowińska jest b. zdolną aktorką w zakresie liryczno-salonowym. P. Święcicka (ze sceny Wileńskiej) również ma *emploi* salonowe. Braunówna, obiecujący talent z warsz. szkoły aplikacyjnej, debiutowała w Wilnie. Zacharkiewiczówna, silny talent dramatyczny, debiutowała w Krakowie z powodzeniem jako Jewdocha w „Sędziach" i Rosa Weneda. P. Olska z trupy Poznańskiej, znana z występów jako Panna Maliszewska. Co do sił męskich — zwrócić należy uwagę przedewszystkiem na p. Adwentowicza, znanego szeroko arty-

stę ze Lwowa, dalej na p. **Relidzyńskiego**, młodego poetę lwowskiego (salonowy amant), na p. **Nowackiego** (lekki amant z warsz. teatru Zjednocz.), **Ruszkowskiego** (komik), **Brokowskiego** (do ról charakterystycznych), **Trzywdara** (występował w Wilnie i Kijowie, utalentowany aktor dla ról ciepło charakter.), **Bogusińskiego** z Poznania (salonowo-charakterystyczne role) etc.

Nowości przyszłego sezonu.

— A jak przedstawia się repertoar, panie dyrektorze? W sferach literackich słychać, że będzie bardzo interesujący i obfituje w **oryginalne** nowości?

— Istotnie tak jest. Wszyscy polscy autorzy sceniczni złożyli mi już, względnie zapowiedzieli swe utwory. A więc teatr wystawi Lucyana **Rydla** trylogię „Zygmunt August“, **Rostworowskiego** poetycki dramat „Judasz“, który w kołach literackich nie małe obudził zaciekawienie, **Zapolskiej** „Bobośko“, **Krzywoszewskiego** „Dyabeł i karczmarka“, **Stefańskiego** komedyę współczesną „Narodziny Wenus“, dra Artura Kampfa (którego dramat z rewolucyi rosyjskiej „W przededniu“ został przed czterema laty zakazany przez cenzurę), sztukę współczesną „Bocian“ (napisaną pierwotnie po niemiecku p. t. „Der Storch“). Zapowiedzieli nowe sztuki **Nowaczyński** (dramat na tle komuny) T. **Rittner**, **Perzyński**, oraz **Kozłowski**. We wrześniu na pierwszy ogień premierowy pójdzie komedya **Rzewuskiego** „Kobieta, wino i gra“, potem pogodna komedya **Nikorowicza** „W gołębniku“, która we Lwowie i w Warszawie wielki zdobyła sukces. Polscy autorzy dopisali w tym sezonie!

— A z obcych nowości co dyrektor zamierza wystawić?

— Mam w projekcie dwie sztuki **Shaw'a**: „Fanny“ i „Mezalians“, **Bataille'a** „Skandal“, skandynawską komedyę „Trzeba umrzeć, aby żyć“ i i. Z wielkiego repertoaru zapewne wystawię „Juliusza Cezara“ Szekspira i „Peer Gynta“ Ibsena.

— Doniosłym nabytkiem dla teatru, kończył dyr. Solski, jest także pozyskanie Tadeusza Pawlikowskiego w charakterze **doradcy artystycznego**. Spodziewam się stąd wiele korzyści dla sztuki, której p. T. jest takim wytrawnym znawcą i pomysłowym inscenizatorem...

Dyr. Solski w sprawach teatralnych bawił w ostatnich dniach w Dreźnie i w Berlinie, gdzie poczynił zakupy kostyumów hiszpańskich i wschodnich w wielkiej jednej „Theateranstalt“, obsługującej całe Niemcy i Austryę — a podejmie jeszcze przed rozpoczęciem sezonu kilka podróży. Po 15 sierpnia zaczną się w teatrze już próby.

— Pod dobnemi auspicyami rozpoczyna p. dyrektor nowy sezon! — Zakończył nasz sprawozdawca swój wywiad.

Co na to powiedzą Niemcy?

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 31 lipca.

Zdaje się, i to zdaje się niemal na pewno, że hr. Berchtold prowadzi rokowania z gabinetem londyńskim w sprawie ograniczeń w dziedzinie zbrojeń morskich. Takie ograniczenie budowy nowych okrętów jest już samo przez się bardzo pożądanem. Zbrojenia morskie kosztują daleko więcej niż zbrojenia lądowe. Każdy nowy okręt oznacza w budżecie wydatków pozycyę kilkudziesięciu milionów koron. Czasy zaś są pod względem finansowym coraz to cięższe. Minister skarbu sam już nie wie, jakie mógłby wynaleźć nowe podatki. Obywatele zaś nie chcą słyszeć o świeżych ciężarach, ponieważ prócz garści uprzywilejowanych, olbrzymia większość odczuwa coraz to dotkliwiej panującą drożyznę produktów spożywczych. Im mniej tedy będą żądali ministrowie wojny i szef marynarki wojennej, tem lepiej dla obu ministrów skarbu, austryackiego i węgierskiego.

Ale to dopiero jedna strona tych rokowań, które hr. Berchtold prowadzi z rządem angielskim w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich na morzu Śródziemnem. Drugą dobrą stroną tej akcyi jest uspokojenie opinii publicznej austro-węgierskiej, że monarchia Habsburska nie przyjęła na siebie zobowiązań do bronienia interesów niemieckich na wypadek, gdyby Niemcy wyciągnęły oręż z pochwy, albo musiały wyciągnąć do walki z Anglią.

W Niemczech rozmaite osobistości umiały zręcznie wywoływać przez szereg lat wrażenie, jakoby Austro-Węgry musiały nieść Niemcom pomoc nawet i w razie wojny z Anglią. Zdawało się nietylko Europie, lecz także i i masie przeważającej obywateli austro-węgierskich, że monarchia Habsburska zatraciła zupełnie samodzielność w dziedzinie polityki zagranicznej i spadła na poziom satelity Rzeszy Niemieckiej, obowiązanego służyć tej ostatniej na każde jej wezwanie. Pokazuje się, że tak nie jest. Gdyby bowiem Austro-Węgry zaciągnęły wobec Niemiec bardzo daleko idące zobowiązania, nie miałyby absolutnie prawa teraz do prowadzenia na własną rękę rokowań z Anglią w sprawie ograniczenia zbrojeń.

Austro-Węgry żądają poprostu od Anglii przyrzeczenia obowiązującego, że statki wojenne angielskie nie zaatakują wybrzeża Adryatyckiego Austro-Węgier na wypadek wojny anglo-niemieckiej. Wzamian za to Austro-Węgry zobowiązują się do niebudowania nowej i wielkiej floty, która to budowa już przeszło od roku niepokoi sfery oficyalne angielskie i opinię publiczną angielską.

Ten układ jest tak prosty i tak korzystny dla obu stron, że się należy dziwić, iż Anglia i Austro-Węgry dopiero teraz wpadły na jego myśl.

Hrabia Berchtold ma zupełną słuszność, chroniąc samodzielnie interesów Austro-Węgier i mając wyłącznie interesy Austro-Węgier na oku. Co jednak powiedzą na to w Berlinie. Że Austro-Węgry mają słuszność, to jeszcze nie jest dla Berlina argumentem decydującym. Tam przez długie lata tak się przyzwyczajono do lekceważenia Austro-Węgier, że każdy ruch samodzielności owego państwa wywołuje natychmiast w sferach politycznych niemieckich zdziwienie, graniczące z oburzeniem. Doświadczyli tego na sobie zarówno hr. Gołuchowski, jak i hr. Aehrenthal.

Pierwszy z nich upadł niby to obalony przez Węgrów. Naprawdę jednak obaliły go Niemcy za to, że nie oglądając się na nie, razem z Francyą i Anglią oraz Rosyą przedsiębrał demostracyę morską przeciwko Turcyi, by ją zmusić do ustępstw autonomicznych w Macedonii.

Hr. Aehrenthal po szczęśliwie przeprowadzonej anekscyi Bośni i Hercogowiny ściągnął na siebie niesłychany gniew świata politycznego i prasy niemieckiej za to, że pozwolił sobie i w delegacyach i w prasie inspirowanej wiedeńskiej na pewne zaznaczenie samodzielności politycznej Austro-Węgier.

Jeszcze nie wiadomo jaki los spotka hr. Bertholda. To pewna bowiem, że w Berlinie nie darują mu tak łatwo owego porywu samodzielności, na który się teraz zdobył, podając Anglii rękę do zgody i zaznaczając przez to, że polityka Austro-Węgier względem Anglii nie jest identyczną z polityką Niemiec względem Anglii. *Amon.*

Między życiem i śmiercią.

Brat przez 8 godzin trzyma siostrę nad górską przepaścią.

Paryż, 31 lipca.

Ośm godzin stać w nieruchomej postawie tuż nad przepaścią, w której czyha śmierć i z nadludzkim wysiłkiem powstrzymywać za skraj sukni ciało zawisłej nad otchłanią omdlałej siostry — to bohaterski czyn, świadczący o olbrzymiej potędze woli ludzkiej. Podobnych przykładów bohaterstwa naprawdę nie wiele przytoczyć można. Szczegóły tego heroicznego czynu przedstawiają się następująco:

Na wycieczkę w góry Belledonne w Alpach Dauphine wybrało się wczoraj troje młodych ludzi: Inżynier z Belgii van Goethen, 35-letni mężczyzna, 21-letnia jego siostra i młody Francuz, fabrykant Sombardier Podczas schodzenia z góry San Rousse wybrano krótszą, ale niebezpieczniejszą drogę przez lodowiec Domenon. Towarzystwo zaprawione w chodzeniu po górach postępowało śmiało naprzód, gdy nagle panna van Goethen poślizgnęła się, upadła i szybko poczęła się staczać po stromej pochyłości lodowca. Przerażenie ogarnęło panów, kilka bowiem kroków poniżej otwierała się niezgłębiona przepaść, a w tym właśnie kierunku staczała się ich towarzyszka. Nim minie kilka sekund, stoczy się nieszczęśliwa w otchłań.

„Odwróćcie oczy, bo się rozegra dramat pustyni“ — zdawało się ostrzegać przeznaczenie, ale przerażeni turyści nie stracili zimnej krwi i rzucili się na ratunek. Tuż nad samą przepaścią uchwycił van Goethen siostrę za suknię. Sytuacya była rozpaczliwa — panna zawisła nad otchłanią. Wszelkie wysiłki, aby wyciągnąć ją na bezpieczniejsze miejsce, pozostały bez skutku — panna van Goethen nie mogła współdziałać, bo straciła przytomność i ciało jej bezwładem swoim ciężyło ku przepaści.

Grozę położenia zwiększała ta okoliczność, że potrzymujący ją towarzysze nie mieli pewnego oparcia dla nóg i tylko gwałtownem pochyleniem swojej postaci w tył utrzymywali równowagę. Zachodziła jednak obawa, że każdej chwili może zerwać się suknia, a wówczas...

W górskiej głuszy rozległy się rozpaczliwe wołania o ratunek. Odpowiadało im tylko echo — pomoc nie nadchodziła. Położenie turystów pogarszało się z każdą chwilą, niemal z każdą sekundą. Stracili nadzieję ratunku. Pozostawało tylko jedno, co można było uczynić. Jeden z nich musiał zejść z gór i przywołać pomoc. Uczynił to kupiec Sombardier, van Goethen zaś pozostał na miejscu, trzymając za skraj sukni chwiejące się nad przepaścią bezwładne ciało siostry.

Była godzina 2 popołudniu, gdy odszedł kupiec S. po pomoc do odległej o 3 godziny drogi najbliższej wsi Revel.

Dla pozostałego w górach van Goethen miały długie, pełne rozpaczliwej grozy godziny — cała wieczność. Pomoc nadeszła dopiero o g. 10 wieczorem. Minęło więc ośm

Z miejskiej targowicy na bydło w Krakowie.

30 lipca.

Na targ spędzono bydła rogatego [illegible], cieląt [illegible], [illegible], nierogacizny 329, razem [illegible] zwierząt. Płacono za 1 cent. metr. żywej wagi: buhaje od 00 —000 k., woły od 00 —000 k., krowy od 00 do 00 k., jałownik od 00 do 00 k., cielęta od — do — k., nierogaciznę tuczną od — do —; bitej wagi: nierogaciznę od 160 do 176 k. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 180 do 320 k., woły od 280 do 370 k., krowy 160 do 300 k., jałówki od 120 do 240 k., cielęta od 32 do 60 k., owce od 00 do — k. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano sztuk: na miejscową konsumcyę 426 na konsumcyę innych gmin kraju 81, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 16, na eksport zagranicę kraju nierogacizny 00. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

godzin, podczas których nieszczęśliwy brat stał jakby martwy w tej pozycyi, w jakiej opuścił go jego towarzysz.

Przy pomocy lin wyciągnięto z nad otchłani ciało omdlałej. Brat spojrzał prawie nieprzytomnym wzrokiem na siostrę, zachwiał się i runął nieprzytomny u jej nóg: omdlał z wyczerpania i przeżytych wrażeń w tej rozpaczliwej sytuacyi. Wkrótce jednak udało się przywrócić mu przytomność, ale zabiegi aby ocucić z omdlenia jego siostrę okazały się bez skuteczne. Bezprzytomną zniesiono z gór. Wezwany lekarz stwierdził, że żyje, ale zagraża jej poważne niebezpieczeństwo utraty życia, w upadku bowiem doznała lekkiego załamania czaszki, co spowodowało utratę przytomności.

Ojciec, syn i kochanka.

Co mówi syn o ojcu?

Petersburg, 31 lipca.

Syn zabitego przez kochankę kupca Bielajewa, badany przez policyę podał kilka szczegółów, rzucających pewne światło na tragiczny wypadek, o którym doniosły „Nowiny“ we wczorajszym numerze. Opowiadał on między innemi:

Zmarły mój ojciec dwa razy był żonaty. Pierwsza żona umarła, druga zaś mieszka za Petersburgiem. Przed dziesięciu laty ojciec poznał panią Bogdanowiczową, która od samego początku wejścia do naszego domu okazała względem nas dużo zapobiegliwości i serdeczności. Ojciec traktował ją z szacunkiem i pierwsze lata spędzili szczęśliwie. Doroślismy przy niej i nic złego powiedzieć o niej nie możemy.

Przed pięciu laty nad naszym domem po raz pierwszy zawisła chmura. Stosunki między ojcem i p. Bogdanowiczową nagle się popsuły. Ojciec zakochał się w pewnej naszej krewnej.

Pani B. spokojnie znosiła cierpienia duchowe, niekiedy tylko przekonywując ojca, że powinien zerwać ową miłość, jeżeli nie ze względu na nią, to ze względu na dzieci. Ojciec zawsze wpadał wówczas w rozdrażnienie i oczywiście sceny takie denerwowały go mocno, a skrupiało się to nietylko na Bogdanowiczowej, ale i na nas trzech jego synach. Stopniowo zaczęły się stwarzać ciężkie warunki życia i między panią B. a ojcem zajścia wynikały coraz częściej.

Taktowna i spokojna przedtem Bogdanowiczowa stopniowo stawała się coraz bardziej nerwową; często płakała, skarżąc się na los swój i mówiła, że zmusi ojca do porzucenia tej kobiety, która wtargnęła do naszego życia i zrujnowała spokój nasz rodzinny.

Ojciec dał słowo, że z nią zerwie.

Bogdanowiczowa wyjechała na wieś, a ojciec zaś za interesami na północ. Po powrocie do Petersburga ojciec napisał do Bogdanowiczowej list, w którym doniósł jej, że pomimo danego słowa, nie może się rozstać z ową damą i że wogóle takie życie w rozterkach trwać nie może dalej. W końcu listu zaproponował pogodzić się ze stanem rzeczy lub rozejść się na zawsze.

Przed tygodniem Bogdanowiczowa przyjechała do Petersburga i znów zaczęła błagać ojca, aby zerwał z kobietą, która zburzyła nasze ognisko domowe. Ojciec stanowczo odmówił zerwania z tamtą kobietą. Bogdanowiczowa zaczęła rozpaczać, ale pozostawiła ojcu jeszcze dzień jeden do namysłu. Wszyscy byliśmy zdania, że koniec końców ojciec ustąpi Bogdanowiczowej i nam, synom. Nadszedł krytyczny dzień...

Dalej syn Bielajewa opowiada znane już szczegóły zabójstwa.

Echa walki z bandytami w Szczakowej.

Relacye władz rosyjskich. — Jóźwiak czy Józefowicz? — Działalność bandytów na Morawach. — Dalsze dochodzenia.

Kraków, 1 sierpnia.

Policya krakowska w dalszym ciągu gorliwie pracuje nad stwierdzeniem identyczności ranionego podczas głośnego zajścia w Szczakowej bandyty Józefowicza oraz jego towarzysza Mielnika, który zginął śmiercią samobójczą. Zaraz po zajściu zwróciła się policya do pogranicznych władz rosyjskich z żądaniem bliższych szczegółów zwłaszcza o Józefowiczu.

Wczoraj naczelnik straży ziemskiej w Tomaszowie w Królestwie nadesłał do tut. policyi obszerną relacyę z opisem napadu rabunkowego, jakiego w marcu b. r. dokonali bandyci w okolicy Tomaszowa. Czterej bandyci, bracia Szołajkiewicze, Józef J ó ź w i a k i Jan Turski napadli wówczas — wedle relacyi policmajstra tomaszowskiego — na sekretarza pewnej kopalni w pobliżu Tomaszowa i zrabowali mu pod grozą browningów gotówkę w wysokości 9.300 r u b l i. Zarządzony pościg wydał o tyle dodatni rezultat, że bracia Szołajkiewicze zostali ujęci. Znaleziono przy nich znaczną część zrabowanej kwoty — natomiast Jóźwiak i Turski umknęli za granicę, zabierając ze sobą około 5000 rs. Policya tutejsza otrzymała f o t o g r a f i e powyższych zbiegłych za granicę bandytów. Istnieje podejrzenie — ż e z b i e g l i J ó ź w i a k i T u r s k i s ą i d e n t y c z n i z a r e s z t o w a n y m J ó z e f o w i c z e m i poległym Mielnikiem. Policya tutejsza stwierdziła bowiem, że Józefowicz i Mielnik w ostatnich czasach przed zajściem w Szczakowej grasowali w okolicy Nowego-Jiczyna na Morawach, gdzie w tamtejszych bankach mieli na książeczki ulokowane pieniądze w wysokości kilku tysięcy koron.

Fotografię owego zbiegłego Jóźwiaka odstąpiła policya natychmiast sędziemu śledczemu, celem porównania jej z przebywającym w szpitalu więziennym Józefowiczem, który dotychczas z powodu choroby nie mógł być fotografowany. Józefowicz przychodzi powoli, ale stale do zdrowia. W tych dniach przystąpi sędzia śledczy do systematycznego przesłuchania bandyty.

Tajemnicze samobójstwo dwóch kobiet w Wiśle.

Stwierdzenie tożsamości topielic. — Bieda przyczyną samobójstwa. — Tragedya dwu starych panien.

Kraków, 1 sierpnia.

Na skutek rysopisu topielic, podanego przez kom. dr. Stycznia policyi lwowskiej telefonicznie we wtorek natychmiast po wypadku, rozpoczęła policya lwowska w nocy poszukiwania, które jednak nie przyniosły rezultatów. Dopiero wskutek ogłoszenia wypadku w dziennikach, przyszła wczoraj we środę po południu do dyrekcyi policyi we Lwowie pewna wdowa po urzędniku prywatnym, która na podstawie podanego jej rysopisu topielic podała, iż są to prawdopodobnie jej siostry Jadwiga i Janina W y l a z ł o w s k i e. Pochodziły one z Królestwa Polskiego. Bawiły przez jakiś czas we Lwowie, skąd wyjechały w d. 29 lipca.

Przyczyny samobójstwa śp. Wylazłowskich przedstawiają się — według relacyi „Gazety wieczornej“ — następująco:

Dnia 14 maja br. aresztowano we Lwowie dwie starsze panny, które kwestowały po domach na rzecz sierót, nie mając do kwestye upoważnienia. Panny te, siostry, nazywały się Jadwiga i Janina W y l a z ł o w s k i e. Pochodziły z Królestwa Polskiego. Od lat 16 mieszkały we Lwowie. Żyły długi czas z gotówki, jaką sobie przywiozły, a kiedy gotówka się wyczerpała, z zasiłków, udzielanych im przez rodzinę. Kiedy jednak znalazły się wreszcie bez środków do życia, wstydząc się żebrać, zaczęły żebrać pod pozorem zbierania składek na rzecz sierót. Policya po aresztowaniu odesłała ich sprawę do sądu powiatowego. Zapewne w najbliższych dniach miała się odbyć rozprawa, której się obawiały. Zdenerwowane powzięły zamiar samobójstwa i zamiar ten wykonały.

Przed kilku dniami widziano je w sklepie p. Rybińskiego, od którego obie miały buciki. Na policyi stwierdzono, że obie mieszkały w domu przy ul. Pańskiej l. 21.

Dozorca i mieszkańcy tego domu oświadczają zgodnie na podstawie rysopisu samobójczyń, że są nimi panny Wylazłowskie. — Mieszkały one w tej kamienicy od 2 lat, zajmowały dwa skromnie umeblowane pokoiki w oficynach na II piętrze. Domownicy słyszeli nieraz, jak obie narzekały na ciężkie warunki życia; wiedzieli też o tem, że były za niedozwoloną kwestę areszkowane. Zdaniem domowników, panny Wylazłowskie pochodziły z dobrego domu; żyły bardzo skromnie. Znajomości prawie że nie miały; prowadziły się wzorowo.

Przed wakacyami wypowiedziano im mieszkanie. Ponieważ jednak lokator, który miał się do ich mieszkania wprowadzić, rozwiązał umowę, pozostały dalej w tem mieszkaniu i zapłaciły czynsz aż do połowy sierpnia.

Przed kilku dniami oznajmiły dozorcy domu, że się czują niezdrowe i że wyjadą do Truskawca, ale już do mieszkania tego nie wrócą. Rzeczywiście spakowały rzeczy; część kosza z bielizną itp. wysłały na ul. Pełczyńską l. 10; meble, to znaczy łóżko, sofkę, cztery szafy, stół i stołki zabrali handlarze mebli. Widocznie rzeczy te panny Wylazłowskie sprzedały. Załatwiwszy się z tem, pożegnały się serdecznie z domownikami i w poniedziałek wieczór odjechały.

Domownicy stwierdzili zgodnie z nadesłanym z Krakowa opisem, jak były obie ubrane, kiedy wyjeżdżały ze Lwowa. Z d a j e s i ę w i ę c n i e u l e g a ć w ą t p l i w o ś c i, i ż u t o p i o n e w e w t o r e k w e W i ś l e k o b i e t y — t o w ł a ś n i e o w e n i e s z c z ę ś l i w e p a n n y W y l a z ł o w s k i e.

Wiadomość o ich tragicznej śmierci wywołała w całej kamienicy serdeczne współczucie, — obie bowiem były przez wszystkich domowników bardzo lubiane. Zginęły śmiercią samobójczą. Co do motywów, to były nimi: brak środków do życia i owa fatalna historya sądowa.

Dzisiaj we czwartek przyjedzie z ramienia policyi lwowskiej do Krakowa funkcyonaryusz, który stwierdzi identyczność nieszczęśliwych samobójczyń. — Spodziewanym jest także przyjazd ich siostry. Dzisiaj odbędzie się obdukcya zwłok w zakładzie medycyny sądowej.

Ilustracya nasza, przedstawiająca smutny ten widok 2 topielic nad brzegiem Wisły, sporządzoną jest wiernie według szkicu, dokonanego na miejscu wypadku przez naszego rysownika.

Cennik

IZBY handlowo-przem. w Krakowie

w dniu wyjścia niniejszego Nru o g. 12 w poł.

Waluty

Ruble papierowe
płacą 253·50
żądają 254·50

Marki niemieckie
płacą 117·—
żądają 118·—

Franki papierowe
płacą 95·—
żądają 96.—

20-to frank. w złocie
płacą 19·—
żądają 19·11

Dolary amerykańskie
płacą 490·—
żądają 495·—

Giełda zbożowa.

Budapeszt.

Dn. 31 lipca.

Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·42 do 11·43; pszenica na kwiecień 11·75 do 11·76; żyto na październ. od 9·28 do 9·29; owies na paźdz. 9·48 do 9·49; kukurudza na lipiec 9·08 do 9·00; kukurudza na sierpień od 8·89 do 8·90; na maj 7·43 do 7·44; rzepak na sierp. 17·75 do 17·85.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie: spok. — Pogoda piękna.

Rozkład jazdy.

Pociągi odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:
3·14 n. posp.
6·45 d. posp.
7·50 d. osob.
·20 d. posp.
– d. osob.
·50 d. posp.
– d. osob.
5·38 d. osob.
7·15 n. miesz.
8·41 n. posp.
9·– n. osob.
0·35 n. osob.
1·30 n. osob.

Do Wiednia:
2·45 n. posp.
3·54 n. posp.
5·28 n. posp.
·52 d. posp.
9·23 d. osob.
·42 d. osob.
57 d. osob.
·30 d. posp.
·55 d. osob.
·10 n. osob.
45 n. osob.
·13 n. posp.
·55 n. posp.
·30 n. posp.

Do Zakopanego:
7·– d. posp.
·25 d. osob.
·45 d. osob.
·07 d. osob.

Do Wieliczki:
·30 d. osob.
·0 d. miesz.
40 n. miesz.
– n. osob.
·20 n. osob.
·05 n. osob.

Pociągi przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:
·32 d. posp.
·24 d. osob.
·20 d. posp.
·26 n. osob.
·05 n. posp.
9·24 n. posp.
·50 d. osob.
3·32 n. osob.
2·40 n. posp.
4·57 n. osob.
8·45 d. osob.
8·18 d. osob.
·24 d. osob.
0·45 n. osob.

Z Wiednia:
8·07 n. posp.
·25 n. posp.
5·55 n. posp.
7·20 d. osob.
8·13 d. posp.
9·30 d. osob.
1·50 d. osob.
2·45 d. posp.
·52 d. osob.
10 n. posp.
·46 n. osob.
·35 n. osob.
·38 n. posp.

Z Zakopanego:
·16 d. osob.
·15 d. osob.
·23 n. posp.
·19 n. osob.
– d. osob.

Z Wieliczki:
·30 d. miesz.
·0 d. miesz.
·0 d. osob.
·5 d. osob.
·5 n. osob.

Zabójstwo w opilczym szale.

Stryj, 31 lipca.

Obfitą kronikę przykładów zgubnych następstw pijaństwa powiększył znowu jeden tragiczny wypadek. W Stryju przy ul. Kraszewskiego mieszkał 64-letni rusznikarz wojskowy Józef Jelleń, nałogowy alkoholik, maltretujący swoją żonę i obłąkanego syna, dziedzicznie upośledzonego tępotą umysłu z powodu nałogu ojca. W poniedziałek Jelleń po przepędzeniu nocy przy kieliszku, strzelił z dubeltówki do żony i zranił ją śmiertelnie. Odwieziono ją do szpitala. Sprawcę zbrodni, który błąkał się przez pewien czas po okolicznych szynkach, ujęła koło godziny 5-ej po południu patrol wojskowa.

Obłąkany syn znajduje się w aresztach miejskich, w których już nieraz go internowano i wypuszczano na wolność na prośby nieszczęśliwej ofiary zbrodni, jego matki, dogorywającej dziś w szpitalu.

Co słychać w mieście

Kraków, 31 lipca.

Sprawa zaginięcia p. Szystowskiej.

„An die Familie der entschmundenen Fr. Szystowska": list *express* z takim adresem nadszedł wczoraj z pewnej węgierskiej miejscowości po połudn. stronie Tatr do Krakowa — ale doręczony być nie mógł, bo rodzice zaginionej odjechali już na Żmudź.

Dyrekcya poczty przechowuje tymczasowo ów list, a policya krak. zwróciła się do nadawcy listu (który na kopercie podał swe nazwisko) z zapytaniem, czy zezwoli na otwarcie listu w Krakowie, ile że w sprawie zaginięcia Szystowskiej toczy się śledztwo.

Tegoroczny pobór wojskowy

odbędzie się w następujących terminach:

13 p. p. W Chrzanowie od 12 do 20 sierpnia, w Jaworznie od 22 do 24 sierpnia, w Krzeszowicach od 26 do 29 sierpnia, w Podgórzu od 30 sierpnia do 2 września, w Skawinie od 3 do 5 września, w Krakowie (miasto) od 6 do 13 września, w Wieliczce od 14 do 20 września, w Dobczycach od 23 do 26 września, w Bochni od 5 do 20 września, w Krakowie (powiat) od 21 do 30 września.

20 p. p. W Limanowej od 12 do 17 sierpnia, w Mszanie dolnej od 20 do 21 sierpnia, w Nowym Targu od 23 do 27 sierpnia, w Krościenku od 29 do 30 sierpnia, w Nowym Sączu od 2 do 10 września, w Muszynie od 12 do 13 września, w Gorlicach od 14 do 18 września, w Bieczu od 20 do 23 września, w Grybowie od 25 do 28 września.

56 p. p. W Milówce od 12 do 14 sierpnia, w Żywcu od 16 do 23 sierpnia, w Suchej od 24 do 27 sierpnia, w Makowie od 28 do 30 sierpnia, w Jordanowie od 31 sierpnia do 3 września, w Myślenicach od 5 do 10 września, w Kalwaryi od 11 do 13 września, w Wadowicach od 14 do 18 września, w Andrychowie od 19 do 21 września, w Kętach od 23 do 25 września, w Białej od 26 do 30 września, w Oświęcimiu od 1 do 3 października, w Zatorze od 4 do 5 października.

57 p. p. W Tuchowie od 12 do 14 sierpnia, w Tarnowie od 16 do 23 sierpnia, w Brzesku od 26 do 31 sierpnia, w Wojniczu 2 września, w Zakliczynie od 4 do 5 września, w Jaśle od 6 do 11 września, w Żmigrodzie od 13 do 14 września, w Brzostku od 16 do 17 września, w Pilźnie od 19 do 21 września, w Dąbrowej od 23 do 28 września.

W imię sztuki polskiej.

Tem wielkiem hasłem należy nam powitać nową, retrospektywną wystawę, którą w niedzielę otwiera „Powszechny Związek artystów polskich" w salach Pałacu Spiskiego.

Dzięki uprzejmości kilku krakowskich mecenasów, jak pana Fr. Macharskiego, znanego filantropa, cenionego profesora dra St. Pareńskiego, dra T. Żeleńskiego głośnego poety i tłomacza, wreszcie p. Wł. Żuławskiego, serdecznego przyjaciela ś. p. Wyspiańskiego, którzy z prywatnych swych galeryi i zbiorów sztuki użyczyli na czas wystawy pokaźną część swych bezcennych prawie skarbów sztuki narodowej — wystawa ta przedstawia się wspaniale.

Są więc dzieła: J. Matejki, kapitalnych kilka portretów, szereg rysunków; dalej jedna rzadka praca Grottgera i dwie Siemiradzkiego; Stadnina i Longinus Podbipięta Jul. Kossaka, kilkadziesiąt dzieł Wojtkiewicza, bardzo wiele wyborowych pasteli Wyspiańskiego, kilka rzeźb jak i obrazów olejnych tego samego artysty. Z żyjących widzimy dzieła Fałata: zabity daniel, las, trzy portrety — portret rodziny, dalej dzieła Boznańskiej, Czajkowskiego, Filipkiewicza, Kamockiego, Malczewskiego: słynny „Nieudały połów", portret własny i inne, dalej doskonała kompozycya Włodz. Tetmayera, Sichulskiego; szlachetnie ujęty obraz olejny p. t. Madonna Fr. Krudowskiego, dalej Rembowskiego, Wyczółkowskiego i Axentowicza. Prócz tego cały szereg artystów nadesłał swe dzieła.

Publiczność miłująca piękno dozna prawdziwej rozkoszy, spotkawszy się z dziełami mistrzów polskiej sztuki, z dziełami, które jako własność prywatną, nie tak łatwo zobaczyć.

Choćby już nie wziąć pod uwagę dzieła artystów nieżyjących, to jednak wystawa wypada imponująco.

Prawdziwa wdzięczność należy się tak za godną naśladowania uprzejmą życzliwość mecenasom krakowskim, jak i Związkowi Artystów, za trudy poniesione około urządzenia wystawy.

Otwarcie uroczyste nastąpi w niedzielę. Szczegółowiej omówimy tę wystawę w jednym z następnych numerów. *k. k.*

Nowa ława przysięgłych. Pod przew. st. r. s. Grodyńskiego odbyło się wczoraj losowanie sędziów przysięgłych na wrzesień. Z ramienia prokuratoryi fungował przy losowaniu prok. Dr. Sozańskij a Izbę adwokacką zastępował adw. Dr. Laudy. Wylosowani zostali pp.: G. G. Bazes, J. Beigel, piekarz, Podgórze, W. P. Bizański, urzędnik, W. P. Bochnak, właść. real., M. Chyżewski, urzędnik, Fr. Dębski, urzędnik bank., Dr. M. Dobrowolski, Dr. St. Epstein, J. Feldstein, urzędnik bank., W. Fieber, dzierżawca dóbr, St. Friedlein, urzędnik banku, A. Fritsch, A. Froncz, wł. real., A. Grabowski, wł. realn., J. Geppert, zastępca dyr. pow. kasy oszcz. I. Goldfinger, przemysłowiec, M. Groyecki, właśc. dóbr, Wł. Kawa, wł. realn., J. Klemensiewicz, urzędnik, E. Kirchner, handel, M. Kowanetz, urzędnik, St. Macudziński, wł. dóbr, J. Małek, wł. real., St. Miziewicz, dyr. kasy, A. Mrozowiecki, wł. dóbr, M. Ożegalski, wł. dóbr, B. Rząca, wł. real., Z. Schenker, wł. real., J. Siebel, wł. realn., E. Stein, handel, J. Wałecki, kapit., Wł. Wąsowicz, insp., P. Waśkowski, urzędnik, B. Włodek, wł. re-

Wystawa obrazów
w budynku Tow. przyj. szt. pięknych.

Z dawnej wystawy pozostawiono kilkanaście prac już w poprzedniem omówieniu wspomnianych; dlaczego jednak komisya rozpoznawcza zatrzymała owe gigantyczne poematy Stabrowskiego, które tak się mają do pejsażów, jak buty z cholewami do półwyspu włoskiego?..

Z prac świeżych widzimy Piotra Stachiewicza. Są to studya główek (węglowe) i kwiatów (tempera). Dekoracyjna finezya i rutyna kaligraficzna leży w charakterze talentu p. Stachiewicza. Ciągle ostro zatemperowany ołówek, którym więcej cyzeluje i cacka się, niż zaznacza; większa troska o zewnętrzną czystość rysunku, niż o jego wewnętrzną prawdę. Zestawić kwiaty tego artysty z kwiatami Gwozdeckiego wartoby już dlatego, aby pokazać, jak różnemi drogami rozbiegają się aspiracye twórcze.

Doskonałym jest obrazek J. Fałata. Tak prostymi środkami do tak kapitalnych rezultatów dochodzi jedynie prawdziwy, wrodzony talent.

Akwarele Rubczaka z Bretanii i dwa motywa chat wiejskich Samlickiego mają w założeniu wiele wspólnego. Obaj wybielili się w Paryżu, w obu widzimy te słoneczne dnie letnie, skąpane w świetle rozpróżonego złota i błękitu; ale u Samlickiego wybija się dążność kompozycyjna do wyolbrzymiałych form baroka, który wogóle wciąż jeszcze przeważa w naszem malarstwie. Pysznymi są pejsaże Podgórskiego, mało który z malarzy tak czuje i oddaje światło i powietrze i tyle umie nadać lekkości ciężkiej, olejnej farbie, bez uciekania się do tanich recept zapożyczonych w podejrzanych aptekach akademij paryskich.

Przypomniał się wystawie dawny Krakowianin, obecnie zbawaryzowany do krzty R. Kochanowski, dając trzy porcye w monachijskim sosie przyrządzonych landschaftów, mówiąc językiem jednego z wystawców, który raczył podpisać swój obraz pełnem, swem nazwiskiem: *Fürst Radwan von Straszew-Straszewski Leopold.* Ciekawe, co?

Następnym również z wystawców, dawno nie widzianych jest Józef Męcina-Krzesz. — Nadesłał on parę portretów olejową farbą wypomadowanych, wśród nich i „autoportret" w naturalnej wielkości własnoręcznie oddany. — — — —

Sztuka to owoc bólu i rozkoszy; to ekstaza twórcza artysty. Dzieło sztuki to idea, którą uczucie potęgą swą obleka w kształt, o ile możności najdoskonalszy. Artysta to pomazaniec boży, bogacący swemi dziełami dorobek kultury swego narodu. Takim jest Jacek Malczewski. Razem z Wyspiańskim i Kasprowiczem jest on największym poetą ostatniej doby, po Matejce największym rysownikiem duszy narodowej. Jak wtóry Chopin wsłuchuje się w najcichszy nawet poszept polskiego serca; najmniejsze drgnienie rozbolałego pulsu nie ujdzie jego uwagi. Ujrzeć więc i to najnowsze dzieło Malczewskiego jest pilnym obowiązkiem każdego.

Kraków w sierpniu 1912. *k. k.*

aln. Zastępcy: W. Baar, piekarz, A. Freiwald, wł. real., B. Josefsthal, handel, M. Laudes, hotel, P. Repetowski, introl., B. Rosenstock, rest., F. Woźniak, wł. real., Wł. Włodarski, wł. real. i Z. Włodek, wł. real.

Nabożeństwo żałobne w rocznicę śmierci ś. p. Adama Asnyka, pierwszego prezesa T. S. L. odbędzie się staraniem Zarządu T. S. L. dnia 2 sierpnia o g. 9-ej rano w kościele na Skałce.

Dom Uniwersytetu Ludowego. Dzięki szczytnej inicyatywie grona obywateli naszego miasta, zorganizowane zostało „Towarzystwo budowy domu dla uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza“. Stowarzyszenie to jest zarejestrowane w sądzie handlowym z ograniczoną poręką. Celem Towarzystwa jest „budowa domu dla pomieszczenia Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza, tudzież dla pomieszczenia innych instytucyi, popularyzujących wiedzę, wreszcie budowa mieszkań“. Udziały oznaczono na 500 koron. Wedle statutu dywidenda nie może przekraczać 5 prc. od udziałów, reszta czystego zysku spółki ma być przeznaczona „na cele użyteczności publicznej“ szczególniej na dalsze adaptacye gmachów dla celów oświatowych.

Doniosła ta instytucya powinna znaleść jak najgorętsze poparcie wśród ogółu. W ten sposób zaradzilibyśmy w pierwszym rzędzie brakowi sali odczytowej w Krakowie, wygodnej czytelni publicznej, pracowni naukowych dla samouków i t. p. urządzeń, niezbędnych dla podniesienia kultury naszego miasta.

Do kierownictwa spółką zostali powołani przez konstytujące walne zgromadzenie: prof. dr. L. Bruner, Henryk Frenkiel, dr. Karol Krzetuski, dr. Adolf Meisels i Helena Orsza-Radlińska, jako członkowie zarządu. Rada nadzorcza, złożona z 9 członków, ma być wybrana w przeciągu najbliższego półrocza.

Spółka nabyła już parcelę. Plany budowy są w przygotowaniu.

Statuty Spółki i arkusze deklaracyi otrzymywać można w Banku Hipotecznym.

Dostawa nabiału i mięsa po tanich cenach. Członkowie Związku ekonomicznego urzędników profesorów i nauczycieli mogą zamawiać w kancelaryi Związku (Szewska 21) lub sklepie Spółki spożywczej (Podwale 6) ustnie, lub pisemnie mleko, śmietankę, masło deserowe ze stałą dostawą do domów. Cena mleka niezbieranego 22 hal. za litr, śmietanki 76 hal. za litr, masła deserowego 77 hal. za 1 czwartą kg. Nabiał pochodzi z jednego z okolicznych dworów. To samo źródło dostarcza wyborowego mięsa wołowego po cenie kor. 1·72 za kilogram, polędwicy i cielęciny po kor. 1·80 za kg., wieprzowiny po kor. 1·62 za kg. Dostawa odbywać się będzie w godzinach 5 do 6 i pół rano wprost do domu.

Cudem uratowany z pod kół tramwaju. Ulica Grodzka była wczoraj widownią grozą przejmującego wypadku, który jednak osobliwym trafem skończył się pomyślnie. Oto praktykant ze znanego zakładu mechaniczne p. Kluski, chcąc wyminąć automobil, dostał się pod nadjeżdżający tramwaj, który go obalił i *wlókł przez 6 metrów*! Motorowy, co także jest osobliwością, nie zauważył upadku praktykanta — i dopiero na krzyk przerażonych przechodniów — kobiety na widok tej sceny mdlały! — zatrzymał tramwaj. Wszyscy sądzili, że z pod tramwaju wydobyte zostaną poszarpane zwłoki — a tymczasem rzeczony młodzieniec zdołał wstać o własnych siłach, tylko z lekkiemi ranami na łokciach. Bo padając, chwycił się tak szczęśliwie haka na przodzie, że zawisł, opierając się łokciami o bruk, że tramwaj tylko posuwał go przed sobą.

Scena powyższa wywołała w ulicy Grodzkiej ogromne zbiegowisko.

Praktykant nazywa się Jakób Żyrowski i liczy lat 16. Doznane przezeń potłuczenia rąk i łopatek są lekkiej natury.

Z wystawy architektury. W niedzielę 4 b. m. urządza komitet wystawy festyn o popularnym programie. Między innemi odbędą się także igrzyska na sposób angielsko-amerykański.

Wyścigi konne w Krakowie. — We czwartek 15 bm. odbędą się na placu wyścigowym wyścigi 10 pułku dragonów, podczas którego czynny będzie totalizator. Program obejmie po 7 wyścigów z różnemi przeszkodami. Początek wyścigów o godzinie 2·30 po południu.

Zbiorowe zwiedzanie Krakowa. — Z powodu licznych zgłoszeń, jakie przewodnicy Koła T. S. L., oprowadzający wycieczki szkolne i ludowe, otrzymywali od osób pojedynczych, sekcya wycieczek A. K. T. S. L. ogłasza „zbiorowe zwiedzanie“ Krakowa w dniu 5, 6, 7 i 7 sierpnia br. dla pojedynczych osób, niezorganizowanych w osobne wycieczki. Uczestnicy „zbiorowego zwiedzania“ oprowadzani przez wykwalifikowanych przewodników z grona członków sekcyi wycieczek, zwiedzą miasto, jego najcelniejsze pamiątki, zbiory.

Karta udziału w „zbiorowem zwiedzaniu“ koron 5. Adres zgłoszeń: A. Koło T. S. L. Jabłonowskich l. 10 Dom Akademicki I. p., gdzie można otrzymać program zwiedzania.

Specyalne pociągi do Kalwaryi z powodu odpustu będą kursowały:

Dnia 14 b. m. pociąg osob. odchodzący z Kalwaryi o godz. 9 min. 3 wieczór do Krakowa. Dnia 15 odejdą do Krakowa pociągi osob. o g. 1·10 w południe, o 1·26, 2·02, 2·26, 3·38, 5·15, 6·19, 7·52, 9·03. do Zwardonia o 1 i 4·30 popoł., do Nowego Sącza o 6·25, a ze Stronia do Chabówki względnie do Nowego Sącza o g. 3·45 popoł. Dnia 14 i 15 sierpnia będą sprzedawały kasy osobowe w Kalwaryi bilety jazdy do wszystkich wyżej wymienionych pociągów przez cały dzień.

Zamach na dziecko. Wczoraj rano koło godziny 7-mej ul. Krupniczą przechodził jakiś niewyśledzony dotychczas sierżant obrony krajowej. W bramie jednego z domów ujrzał 12 letnią Maryę, córkę stróżki. Sierżant wciągnął dziecko na schody i tam usiłował dopuścić się ohydnego gwałtu. Na krzyki dziewczynki zbiegli się ludzie. Sierżant wówczas zbiegł i w ul. Loretańskiej zniknął goniącym go z oczu.

Awantura footbalowa. Odnośnie do notatki pod tym tytułem prosi nas p. L. Grabsluch praw. o zanotowanie, że nieprawdą jest jakoby w czasie szamotania z policyantem jakiś akademik miał urwać żołnierzowi policyjnemu rękaw i z niem ujść, natomiast przeciwnie żołnierz policyjny Nr. 227 na dwukrotne zapytanie na czyje żądanie przedsięwziął aresztowanie studentów, na pytającego akademika dobył szabli i szarpnięciem urwał mu rękaw, co urzędownie na policyi stwierdzono.

Ucieczka obłąkanego. Wczoraj po południu ze szpitala św. Łazarza z oddziału dla umysłowo chorych zbiegł N. Rymar, lat 40 liczący. Rymar jest brunetem; zbiegł w ubraniu szpitalnem.

Śmierć pod kołami pociągu. Z Trzebini donoszą: Dnia 24 zm. o godz. 5·20 rano szedł torem kolejowym do pracy 17-letni Karol Kuśnik, syn Jana, budnika kolejowego. W chwili, gdy przechodził przez tor, nadjechał pociąg pospieszny nr. 3, zdążający do Krakowa. Kuśnik nie zdołał się na czas usunąć i dostawszy się pod koła, zginął na miejscu.

Morderca 12-letniej Maryi Uherek, której zwłoki znaleziono onegdaj w Morawicy, o czem doniosły „Nowiny“ — dotąd nie został wyśledzony. Aresztowany pod zarzutem morderstwa agent z Kołomyi Z. Glaser, został, jak donoszą z Frydku, po skonfrontowaniu z braćmi zamordowanej wypuszczony na wolność, wykazał bowiem swoje alibi.

Zaznaczyć należy, że aresztowanego biedaka w chwili, gdy wyprowadzono go z wagonu, wzburzona ludność omało nie zlinczowała!

Z kroniki żałobnej.

Ludwika z Tornasów Hollaki, lat 80 wdowa po majorze, zmarła 31 b. m.

Marya Kwapniewska lat 50, zmarła 30 b. m.

Andrzej Ziemba, lat 40, zmarł 30 b. m.

Zdradził się i milczy...

Zamordowanie żandarma przed laty. Mord w Łańcuckiem w 1887 r.

Przed kilku dniami aresztowano — jak doniosły wczoraj „Nowiny“ — we wsi Wola Dalsza w powiecie łańcuckiem, niejakiego Krupczaka, pod zarzutem popełnienia zbrodni, dokonanej przed laty. Aresztowanie nastąpiło na skutek przechwałek Krupczaka po pijanemu, że zrobi z przeciwnikami to samo, co zrobił z żandarmem... O pogróżkach tych doniósł w ostatnich dniach najbliższemu posterunkowi pewien wieśniak i żandarmerya aresztowała Krupczaka, którego odstawiono do sądu w Łańcucie. Ponieważ dochodzenia wykazały, że Krupczak w 10 ostatnich latach przebywał na robocie w Prusach i Rumunii, zwróciły się władze śledcze w Łańcucie do władz w owych państwach, aby przeprowadziły badania, czy w okolicy większych miast nie popełniono w ostatnich czasach zbrodni w warunkach, o jakiej opowiadał aresztowany Krupczak: wraz z bratem miał on pobić śmiertelnie żandarma, a następnie utopić go w rzece.

Równocześnie rozpoczęto dochodzenia, czy w Galicyi nie zaszedł podobny wypadek zbrodni.

Na tropie zbrodni.

Na skutek naszej korespondencyi z Łańcuta, zamieszczonej we wczorajszym numerze nadsyła nam jeden z Sz. Czytelników z Bochni p. M. Barszczak, em. wachmitrz żandarmeryi następujący list:

Bochnia, 31 lipca

„W roku 1887 podczas pobytu ś. p. arcyksięcia Rudolfa w Łańcucie, byłem tam przydzielony do pełnienia służby bezpieczeństwa. Wtedy to dowiedziałem się od jednego, w Łańcucie stacynowanego żandarma, że przed kilku tygodniami lub też miesiącami (czego dobrze nie pamiętam) nieznani sprawcy zamordowali skrytobójczo jego postenkomendanta w służbie i dopiero w kilka dni po morderstwie, został on znaleziony w rzece, w rynsztunku w postawie stojącej, ręce miał oparte o brzeg. Wszelkie dochodzenia wówczas nie dały żadnego rezultatu.

Wnioskować można, że najprawdopodobnie ten teraz chwalący się bohater wraz z bratem ową zbrodnię wykonał.

Zamordowany wówczas żandarm nazywał się Bazylides i był powiatowym wachmistrzem w Łańcucie“.

List powyższy rzuca nowe światło i posłuży władzom do dalszych dochodzeń.

Teatry i widowiska

REPERTUAR

Opera. i operetka.

1 sierpnia Czwartek: „Wróg Kobiet“

2 sierpnia Piątek; „Cnotliwa Zuzanna“

3 sierpnia Sobota: „Jej adjutant“

4 sierpnia Niedziela: popołudniu „Cyganerya“ wieczór „Noc w Wenecyi“

5 sierpnia Poniedziałek „Cnotliwa Barbara“.

6 sierpnia Wtorek: „Cnotliwa Barbara“

7 sierpnia Sroda: „Cnotliwa Barbara“.

8 sierpnia Czwartek: „Wróg kobiet“

Teatr w parku krak.

Czwartek: „Gorąca krew“

Piątek: „Gorąca krew“

Sobota: „Gorąca krew“

Teatr na wystawie architektonicz.

Czwartek: „Wesoła jama“ Kabaret.

Teatr Nowości.

Kabaret polski.

Operetka: „Śpiewak kabaretowy“. La bella Eslio, akrobaci.

Początek o g. 8 wieczór.

Edison.

Początek o god. 8 i pół wieczór

okrutny sposób kolegi swego Panacka. Po dłuższym torturowaniu Panacka zabito i zwłoki rzucono do wody. Powodem zbrodni była zazdrość na tle powodzenia służbowego.

Groźna sytuacya w Albanii.

Sprzeczne wiadomości. — Optymistyczne zapatrywania sfer oficyalnych. — Ruch albański wzrasta. — Malissorowie ponownie chwytają za broń.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse“ przynosi wiadomość, pochodzącą ze źródeł tureckich, że komisya rządowa, wysłana do Albanii, nawiązała już rokowania z przywódcami powstańców. Wszystkie oznaki przemawiają za tem, **że wkrótce przyjdzie do porozumienia między zbuntowanymi a rządem.**

Tymczasem prywatne wiadomości, nadchodzące z Albanii, stwierdzają stan rzeczy wręcz przeciwny. Z wiadomości tych wynika, — że ruch powstańczy w Albanii gwałtownie wzrasta.

Z Cetynii donoszą, że Malissorowie albańscy chcą ponownie chwycić za broń. Także szczep Mirydytów się rusza. Dnia 20 lipca stoczyli oni zwycięską walkę z regularnem wojskiem tureckiem, przyczem rozbroili i wzięli do niewoli 60 żołnierzy.

Obsadzenie toru kolejowego.

40.000 Albańczyków maszeruje na Skoplje. — Issa Boljetinac wzrasta w siły.

Skoplje. (Tel. wł.). Podróżni, którzy tu onegdaj przybyli z Mitrowicy opowiadają, że cały tor kolejowy na przestrzeni Mitrowica-Skoplje obsadzony jest przez gęste patrole albańskie. **40.000 doskonale uzbrojonych Albańczyków maszeruje na Skoplje.** Wśród nich znajduje się wielu oficerów armii regularnej, którzy przewodzą powstańcom.

Najlepiej sytuacyę charakteryzuje fakt, że Issa Boljetinac, który siedział w Mitrowicy na czele tylko 3000 ludzi i obawiał się z powodu szczupłych swych sił wyruszyć z miasta, obecnie stoi już na czele 8000 junaków i gotuje się do marszu na Skoplje. Wszystkie wsie na drodze do Skoplje otrzymały od niego surowe rozkazy, aby dla zbliżających się powstańców zawczasu przygotowały zapasy żywności i kwatery.

Chcą uwolnić Abdul Hamida w przededniu marszu na Saloniki.

Paryż. (Tel. wł.) Tutejszy „Temps“ przynosi alarmujące wiadomości z Skoplje i Ueskübu. Według tych wiadomości Albańczycy zamierzają uwolnić z niewoli Abdul-Hamida, który przez 30 lat był dla nich prawdziwym ojcem i obecnie niewiadomo za co cierpi „srogą niewolę“. Wprawdzie teraz Albańczycy cierpią z powodu braku broni, amunicyi i żywności, jednakowoż we wszystkie potrzebne im zapasy zaopatrzą się w magazynach rządowych w Ueskübu, poczem pomaszerują do Saloniki celem uwolnienia Abdul-Hamida.

Co robią Młodoturcy?

Saloniki. (*Tel. wł.*) Przybyli tutaj dwaj wybitni członkowie komitetu młodotureckiego, aby zorganizować racyonalny opór przeciw Arnautom i Lidze oficerskiej.

Pogoda w Krakowie.

(Z krakow. obserw.)

Dnia 31-go lipca termometer doszedł od 12·2 do 24·3 C. barometr wahał się.

Dnia 1-go sierp. o godz. 7-ej zrana stan barometru: 741·2 mm.

stan termometru: 15·2 C.

Wiatr wschodnio-połudn.-wschod.

Prognoza: Dziś pogoda.

Zakopane

(Telegram Kraj. Związku Turyst.)

Ciepłota najwyższa 24·8 C, najniższa 12·5 C. Ciśnienie powietrza 890 mm Kierunek wiatru: wschodni.

Prognoza: przeważnie pogoda.

Telegramy „Nowin“.

Wizyta hr. Berchtolda w Rumunii.

Wiedeń. (Tel. wł.). Austryacki minister spr. zagranicznych uda się — na zaproszenie króla Karola z końcem sierpnia na dwór rumuński do Sinaia, celem nawiązania osobistych stosunków.

Oznaki bliskiego pokoju się mnożą.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „N. Fr. Presse“ donosi na podstawie całego szeregu informacyi z Konstantynopola i Rzymu, że nowy gabinet turecki skłonny jest do zawarcia pokoju. Również premier włoski Giolitti oświadczył onegdaj przybyłym do niego posłom, że „gałązka oliwna pokoju znowu zaczęła kwitnąć“.

Turecki minister skarbu oświadczył w parlamencie, że obecny rok budżetowy zamknięty by został znaczną nadwyżką, gdyby pokój wkrótce został zawarty.

Giolitti codziennie konferuje z ambasadorem austryackim i rosyjskim w Rzymie. Konferencye dotyczą warunków przyszłego pokoju.

Proces o zamach na Cuvaja.

Zagrzeb. Wczoraj przesłuchiwano obwinionego Cvijica. Jukica nie było na sali.

Cvijic zeznał, że plany republiki były tylko żartem Jukica, z którego się też wraz z Jukicem śmiali.

Obrońca Prebeg doniósł, że Jukic uległ w celi napadowi szału i żądał natychmiastowego zbadania go przez lekarzy.

Prezydent przerwał rozprawę, a po przerwie oznajmił, że obaj psychiatrzy sądowi udali się do Jukica i badali go, a o rezultacie badań wypowiedzą się później.

Oskarżony Cesarec zeznaje, że znał Jukica, którego usiłował odwieść od nierozważnego zamiaru. Nie miał odwagi zerwać z Jukicem. Świadomy jest odpowiedzialności, jaka ciężyła na nim z powodu, iż wiedział o zamiarach Jukica, jednakże powołuje się na to, że starał się Jukica odwieść od czynu.

Nowy mord policyjny w Nowym Jorku.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Przedwczoraj **zastrzelili** 2 apasze włoscy właściciela restauracyi, Włocha Cirossico za to, **że zdradził policyi miejsce pobytu jednego z morderców Rosenthala.**

Weszli oni do restauracyi jako zwykli goście, poczem wtargnęli do prywatnego pokoju właściciela, gdzie go zastrzelili. Morderców aresztowano przy pomocy prywatnych detektywów, gdyż policya miejska z pewnością by ich nie wykryła.

Skandal na tle korupcyi policyjnej coraz **większe przybiera rozmiary.**

Sprawa Ronikera.

Warszawa (Tel. wł.) Wszystkie akta sprawy hr. Ronikiera pozostają dotychczas jeszcze w izbie sądowej i dopiero po powrocie dwuch członków z urlopu odesłane zostaną do senatu, gdzie sprawa rozpatrywana będzie prawdopodobnie w początku przyszłego roku.

Zwierzęcy mord.

Łomża. (Tel. wł.) Aresztowano tutaj i oddano pod sąd wojenny ośmiu posługaczy ze szpitala wojskowego za zamordowanie w

Obłąkana miłość powodem dwóch morderstw.

Warszawa, 31 lipca.

W okolicy Baranowic pod Warszawą słynęła z urody niejaka Zofia S. Poznał ją ziemianin D., wdowiec i wziął do swego dworu. W jakiś czas D. zaczął się starać o jedną z panien, oddalił więc S. i osadził w Baranowicach.

Tam ją poznał niejaki Turczyn, zakochał się w niej na zabój i wbrew woli ojca poślubił ją.

Wkrótce po ich ślubie ziemianin D. zapragnął mieć znowu przy sobie S., obecnie Turczynową.

Stary Turczyn na każdym kroku okazywał swej synowej nienawiść; ta zaś starała się ze swej strony usunąć z domu teścia.

W tym czasie młoda Turczynowa otrzymała zaproszenie do powrotu od ziemianina D. Zaniechała wszelkich zabiegów i porzuciła męża.

Ale ten żyć bez niej nie mógł. Dotąd jeździł, błagał, aż przyrzekła, iż wróci do niego pod warunkiem jednak, że usunie z domu starego ojca. Młody Turczyn przyrzekł zrobić wszystko.

Na odjezdnem Turczynowa dała mu dubeltówkę.

Kiedy przyjechał do domu, zastał gościa, niejakiego Piotrowicza. Nie zważając na jego obecność, Turczyn rozpoczął kłótnię z ojcem. Piotrowicz, nie mogąc uśmierzyć kłótni, zabrał się i wyjechał. Zaraz potem Turczyn dał strzał do ojca i śmiertelnie go ranił, a obawiając się, aby nie świadczył przeciwko niemu Piotrowicz, pogonił za nim i dopędziwszy, również go postrzelił.

Po spełnieniu dwóch tych zbrodni, Turczyn pojechał do żony i opowiedział, co się stało. Turczynowa, obawiając się następstw, wyjechała razem z mężem, na razie nie wiadomo dokąd.

Jęczący z bólu stary Turczyn, pytany, co się stało, nie chciał nic wyjaśnić. Znaleziono na drodze postrzelonego Piotrowicza, który opowiedział wszystko i wskazał zabójcę. Nazajutrz Turczyn i Piotrowicz umarli.

Śledztwo w sprawie zamachu na Tiszę. Z Budapesztu donoszą, iż brat hr. Stefana Tiszy, hr. Koloman Tisza przed sędzią śledczym miał zeznać, jakoby Kovacs dokonał zamachu na hr. Tiszę pod *suggestywnym wpływem kilku opozycyjnych posłów.* Wybitny członek koalicyi na kilka dni przed zamachem miał wsunąć w rękę rewolwer pewnemu młodemu członkowi Izby magnatów, który następnie miał wywrzeć wpływ na Kovacsa, aby wykonał zamach. Koloman Tisza złoży obszerne zeznania w czasie głównej rozprawy.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny.

przez **MICHAŁA ZEVACO.**

304 (Ciąg dalszy).

Jeżeli kiedy rozmawiała z Tomaszem lub Małgorzatą o tej strasznej przeszłości, jeżeli razem z nimi schodziła w myślach do ciemnicy w Tempie, zawsze kończyła:

— On umarł. Zamordowano go tak jak chciano mnie zamordować. W przeciwnym razie byłby przyszedł do mnie dwudziestego dnia, jak był przyrzekł.

I naciągała na głowę czarny, żałobny welon, aby nie dać nikomu patrzeć jak straszna szarpała ją rozpacz.

I oto teraz widzi, że na mogile jej serca zakwitła miłość!...

Co to się dzieje? Zkąd to uczucie?

— Sympatya, prosta sympatya dla tego młodziana — mówiła teraz po wyjściu Floryssy. — I naprawdę zrobię wszystko, co w mojej jest mocy, aby go ocalić!... Lecz zkąd ta boleść serdeczna? Boże, Boże! Toż ja czuję dla tego chłopca miłość macierzyńską!... Szaleństwo!... No, Myrto — rzekła głośno — pozwólmy działać Floryssie. Ona kocha tego brata. Wierzaj mi, że ona naprawdę może go ocalić.

— Mój brat! — jęknęła Myrta.

— Biedne dziecię! — szepnęła Marya de Croixmart. — On jest całą twoją rodziną, wszak prawda? Prócz niego nie masz nikogo?...

— Nie mam żadnej rodziny — odpowiedziała Myrta — ja nie mam brata!

— Nie masz brata? — szepnęła Marya de Croixmart.

— Nie!...

— A on?

— Nie jest moim bratem.

* * *

Marya de Croixmart przymknęła oczy na chwilę. Zbladła straszliwie. Dreszcz dziwny przeszedł przez wszystkie jej członki. Uczuła szum w uszach...

— Więc to nie brat twój? — zapytała jeszcze raz.

— Nie — powtórzyła myrta.

Wówczas Marya de Croixmart usiadła obok Myrty i wziąwszy obie jej ręce w swe dłonie, spojrzała głęboko w oczy.

Myrta przelękła się nieco dziwnego wyrazu twarzy *Damy bez nazwiska.*

— Pani — szepnęła — co tobie?

— Mnie?... Nic moje dziecię! Oto widzisz, bardzo obchodzi mnie los tego chłopca. Czyż to nie naturalne?

Mówiąc to, napozór spokojnie, drżała na całem ciele. Do głowy tłoczyły się bezładne, dziwne myśli, z których nawet nie umiała sobie zdać sprawy, tłómacząc je jedynie żywą sympatyą dla młodzieńca.

Głosem naturalnym zapytała:

A więc, powiedz mi, kto on jest?

Już Myrta zabierała się do opowiadania, gdy wszedł do pokoju Tomasz. Dawny dozorca więzienia w Temple, mógł już mieć obecnie około sześćdziesięciu lat. Pomimo siwych włosów i brody, postawę miał jeszcze pokaźną i dziarską. Surowy i dziki niegdyś wyraz twarzy złagodniał od czasu jak pozostawał w służbie dawnej uwięzionej. W tej chwili zdawał się być bardzo wzruszonym.

— Pani! — rzekł — wyszedłszy na miasto dowiedziałem się, że Roncherolles jest wolny! Powrócił do dawnej władzy i stanowiska wielkiego prefekta policyi...

— Zostaw nas, Tomaszu, w spokoju! — zawołała Marya de Croixmart niecierpliwie.

Tomasz stanął zdziwiony. Przez chwilę się wahał, wreszcie rzekł:

— Pani, oto co się dowiedziałem: wielki prefekt chce się dowiedzieć, dlaczego tu był owej nocy, kiedy...

Przestań, Tomaszu! — przerwała mu z gniewem Marya de Croixmart. — Mówię ci zostaw nas w spokoju!

(C. d. n.).

Na Uroczystość M. B. Anielskiej

Księgarnia katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, 806
Plac Maryacki 9, tel. 1308
poleca dziełko p. t.

Porcyunkula

czyli skarb łaski serafickiego Św. Ojca Franciszka.

Wydanie drugie powiększone (z obrazkiem). Str. 69, w 32-ce.

Za nadesłaniem kwoty 45 halerzy, w znaczkach pocztowych wysyłka franco.

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal. a zagraniczne po 9 hal.



Dla dzieci!

W domu, gdzie są dzieci, gdzie się ma chorych powinno się ich odżywiać łatwo strawnymi pokarmami, dlatego należy przestrzegać co następuje: Placki sporządzone według przepisu Dra Oetkera i upieczone

z Dr. Oetkera proszkiem do pieczywa

najlepszym tegoczesnym środkiem pomocniczym do pieczywa, należy uznać jako najlepsze pożywienie. Zaczynione we własnej kuchni zawierają mleko, tłuszcz, mąkę, jaja, cukier, a więc niezbędnie pożywne środki w łatwo strawniej a, co najważniejsze, w bardzo smacznej postaci. Wysoka temperatura pieca rozszczepia ziarnka skrobi mącznej, odparowuje zbyteczną wodę z mleka i niszczy jakiekolwiek bądź w mleku się znajdujące bakterye. Własne doświadczenie przekona każdą gospodynię i matkę. Przepisy darmo. Dr. Oetkera proszek można wszędzie nabyć. Należy baczyć ażeby otrzymać tylko prawdziwe wyroby **Dr. Oetkera.** 535

Pracownia tapicerska

252 **FRANCISZKA KARLIŃSKIEGO** znajduje się obecnie przy ul.

Zacisze l. 10.

Potrzebna panna do domu, umiejąca gotować, na kilka godzin dziennie. Zgłoszenia w sklepie galanteryjnym ul. św. Anny 2. 883

Uprasza się p. Studenta, który na galeryi w towarzystwie pani w białej sukni o zwrot pożyczonej lornetki podczas przedstawienia „Fausta“ w niedzielę w teatrze miejskim; w przeciwnym razie uda się na drogę sądową, gdyż się wie ich nazwiska. 887

Pokój z kuchnią

po wynajęcia. Wiadomość Grodzka 34 1 p. 889

Magazyn Mebli

i Zakład tapicersko-dekoracyjny.

Kajetan Dudziak

Kraków, Floryańska 36, I. p.

Szkoła kroju i szycia

przy ul. Długiej L. 19

otwiera dnia 5 sierpnia dla niezamożnych pań i panienek oraz dla nauczycielek i seminarzystek. **kurs wakacyjny** kroju francuskiego za zniżoną opłatą. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie od 10 rano do 12. 886

Egzaminowany

palacz z dłuższą praktyką potrzebny do palenia wapna. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod Wapienniki Nowy Targ. 884

Chłopców!

do roznoszenia gazet
za stałą miesięczną płacą poszukuje
Biuro dzienników i ogłoszeń
MARYANA HUPCZYCA
Kraków, Jagiellońska 7.

PIEGI

284

Do usunięcia piegów używają najrozmaitszych środków. Wszystkie te środki oparte są na jednakowych zasadach mianowicie na wybielaniu piegów. Ten sposób postępowania nie jest właściwy. Chcąc usunąć piegi, nie wystarczy ich wybielić, gdyż po przerwaniu kuracyi piegi występują ponownie. Trzeba je przeto zupełnie zniszczyć. Usunąć piegi zupełnie można tylko zapomocą tak zw. „Santo-Créme“. Twarz należy natrzeć tym kremem i następnie zmyć mydłem. Ten sensacyjny krem usuwa piegi zupełnie w krótkim czasie i czyni cerę piękną, rumianobiałą. Krem ten sporządzony jest pod kierunkiem prof. uniwersytetu dra Hager'a prawnie chroniony i jest dziś jedynym pod gwarancyą, skutecznie działającym środkiem, przy tem zupełnie nie-szkodliwym. Pudełko jedno wystarczy. **Cena kor. 2·50, pocztą kor. 2·80 franko.** Zamówić za zaliczką lub poprz. nadesłaniem gotówki: w markach poczt. lub przekazem.

J. KUKLA, Praga, ul. Perlowa 35.

Adolf Siostrzonek

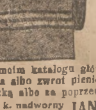
malarz

w Krakowie ul. Zwierzyniecka 4.

podejmuje się:

Malowania kościołów, pokoi i wszelkich robót malarskich jak i pokostniczych po cenach umiarkowanych. Roboty wykonuje punktualnie. Przyjmuje zamówienia także na prowincyę.

Kocyki tygrysie do nakrycia dobrej i trwałej jakości.



Nr. 2051. Okazyjny flanelowy kocyk, gruby gatunek, tło tygrysowate z prążkowanymi brzegami, wielkość 175×100 cm. kor. 2·20, Nr. 2051½. Ten sam, wielkość 200×124 cm. kor. 2·80. Nr. 2050. **Niezwykle tani kocyk szarobronzowy z wzorzystymi brzegami** 175×100 cm. K. 1·70. Nr. 2050½. Ten sam w lepszej jakości 190×130 cm. kor. 2·40. Największy wybór w moim katalogu głównym. Bez ryzyka! Zmiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. 706

C. k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 721 (Czechy)

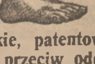
Katalog główny z przeszło 4000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

Większa piekarnia w Krakowie

mająca swoich stałych odbiorców poszukuje od dnia 1-go sierpnia br. **fachowego piekarza do prowadzenia interesu**, względnie piekarnia ta może być pod przystępnymi warunkami wydzierżawioną. Zgłoszenia: Poste restante: „Piekarnia“ za okazaniem banknotu 10 K. Nr. 054336. 838

Najlepszymi i najtańszymi ze wszystkich środków przeciw

Odciskom



są jedynie tylko

Cook i Johnsona

od 10 lat wypróbowane

amerykańskie, patentowane pierścienie przeciw odciskom.

Uśmierzają ból w 10 do 20 minut po przyłożeniu a usuwają niezawodnie każdy odcisk w 10 do 14 dni według sposobu użycia. Próbna sztuka 20 h., 6 sztuk w pudełku K 1·— Do nabycia w Krakowie: Apteka Braci Miłosierdzia, Apteka pod Tygrysem ul. Szczepańska, Apteka przy ul. Dietlowskiej, Apteka pod Białym Orłem w Rynku, Apteka pod Słońcem Linia A-B, Apteka pod Lwem na Kleparzu, Apteka przy ul. Stradomskiej, Apteka pod złotym Orłem przy ul. Krakowskiej, Apteka pod złotym Słoniem przy ul. Grodzkiej, Apteka pod złotą Głową przy ul. Grodzkiej, Apteka przy ul. Lubicz, Apteka pod Koroną, Apteka przy ul. Karmelickiej, Apteka Łapińskiego, przy ul. Krowoderskiej, Apteka pod Barankiem przy ul. Mikołajskiej, Apteka pod Murzynem przy ulicy Krakowskiej, Apteka pod Gwiazdą przy ul. Floryańskiej, jak i w aptekach w Bochni, Brzesku, Jaśle, Jordanowie Myślenicach, Nowym Sączu, Pilźnie, Podgórzu, Radłowie, Ropczycach, Suchej, Sędziszowie, Wadowicach, Wiśniczu, Żywcu i we wszystkich aptekach Monarchii. 734

Dla słomianych wdowców i kawalerów

najlepsze i pewne artykuły gumowe i hygieniczne poleca

DROGUERYA ZDZISŁAWA KOMOROWSKIEGO

857 Kraków, ul. Floryanska No. 33.

MIESZKANIA

ładne, słoneczne, zaraz do wynajęcia przy ul. Smoleńsk 35. 3 p., przedp. kuchnia, łazienka gaz. oświetl. elektr. 2 razy po 2 p. przedp. i kuchnia, oświetl. gaz. Wiadomość: Długa 14, III p na prawo 874

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

Austro-Americana



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

ROZKŁAD JAZDY.

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:

Argentyna . . . 22 czerwca
Kaiser Franz Jozef 6 lipca
Martha Washington . 27 „
Argentina . . . 10 sierpnia

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Laura . . . . . 27 czerwca
Columbia . . . 11 lipca
Sofia Hohenberg 25 „
Atlanta . . . . 8 sierpnia
Oceania . . . . 22 „

Informacyi

udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jener. Ajencya **(GOLDLUST i Ska)**, Lubicz 7, (naprzeciw dworca).

Czerniowce: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Rathausstrasse 20.

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2, jakoteż wszystkie ajencye, na prowincyi.

Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, via Molin Piccolo 2.

Wiedeń Biuro pasażerskie Austro-Americany, I. Karntnerring 7
Biuro pasażerskie Austo-Americany, II. Kaiser Josefstrasse 36 tudzież

Wiedeń: Jeneralna Ajencya Austro-Americany, Schenker i Ska. 2

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.